

Amerykanie wzmacniają obecność w Afryce

#Strategia i polityka 26 czerwca 2012

Gen. Carter Ham, dowódca USAFRICOM zapowiedział zwiększenie aktywności wojskowej USA w Afryce. Ma ona koncentrować się na zwalczaniu ekstremistycznych ugrupowań muzułmańskich.

Bojownicy działającej w Nigerii Boko Haram, odpowiedzialnej za szereg terrorystycznych

Odpowiedzialny za rejon Afryki gen. Carter Ham poinformował, że podległe mu siły skupią się na zwalczaniu trzech ugrupowań: Al Shabab, działającej we wschodniej części kontynentu, Al-Kaidzie z islamskiej części Maghrebu oraz Boko Haram z Nigerii. Wszystkie chcą wprowadzenia szariatu i posługują się metodami terrorystycznymi. Według danych amerykańskiego wywiadu, organizacje te współpracują ze sobą, m.in. dzieląc fundusze i prowadząc szkolenia w dziedzinie wykorzystywania ładunków wybuchowych.

Generał zapewnił, że nie oznacza to realizowania misji bojowych przez amerykańskich żołnierzy. Jedynym wyłomem w tej dziedzinie było skierowanie w ubiegłym roku 100-osobowego oddziału do centralnej części kontynentu, dla pomocy w likwidacji Lord Resistance Army, kierowanej przez Josepha Kony. Ten charyzmatyczny lider łączy w swojej ideologii elementy protestantyzmu, religii pierwotnych oraz interesów plemiennych, prowadząc od kilkunastu lat krwawe operacje, której ofiarami pada głównie ludność cywilna.

W pozostałych przypadkach USAFRICOM ogranicza się do szkolenia miejscowych sił bezpieczeństwa, dostaw nowoczesnego sprzętu i uzbrojenia oraz informacji wywiadowczych. Działania tego typu mają zostać zintensyfikowane. Obecnie Amerykanie mają tylko jedną stałą bazę w Afryce, w Dżibuti, gdzie stacjonuje ok. 2000 żołnierzy. Gen. Carter Ham zapewnił, że jego kraj nie dąży do otworzenia nowych baz.



Bojownicy działającej w Nigerii Boko Haram, odpowiedzialnej za szereg terrorystycznych ataków na chrześcijan, a także policję i wojsko / Zdjęcie: inforafrica.com

Odpowiedzialny za rejon Afryki gen. Carter Ham poinformował, że podległe mu siły skupią się na zwalczaniu trzech ugrupowań: Al Shabab, działającej we wschodniej części kontynentu, Al-Kaidzie z islamskiej części Maghrebu oraz Boko Haram z Nigerii. Wszystkie chcą wprowadzenia szariatu i posługują się metodami terrorystycznymi. Według danych amerykańskiego wywiadu, organizacje te współpracują ze sobą, m.in. dzieląc fundusze i prowadząc szkolenia w dziedzinie wykorzystywania ładunków wybuchowych.

Generał zapewnił, że nie oznacza to realizowania misji bojowych przez amerykańskich żołnierzy. Jedynym wyłomem w tej dziedzinie było skierowanie w ubiegłym roku 100-osobowego oddziału do centralnej części kontynentu, dla pomocy w likwidacji Lord Resistance Army, kierowanej przez Josepha Kony. Ten charyzmatyczny lider łączy w swojej ideologii elementy protestantyzmu, religii pierwotnych oraz interesów plemiennych, prowadząc od kilkunastu lat krwawe operacje, której ofiarami pada głównie ludność cywilna.

W pozostałych przypadkach USAFRICOM ogranicza się do szkolenia miejscowych sił bezpieczeństwa, dostaw nowoczesnego sprzętu i uzbrojenia oraz informacji wywiadowczych. Działania tego typu mają zostać zintensyfikowane. Obecnie Amerykanie mają tylko jedną stałą bazę w Afryce, w Dżibuti, gdzie stacjonuje ok. 2000 żołnierzy. Gen. Carter Ham zapewnił, że jego kraj nie dąży do otworzenia nowych baz.